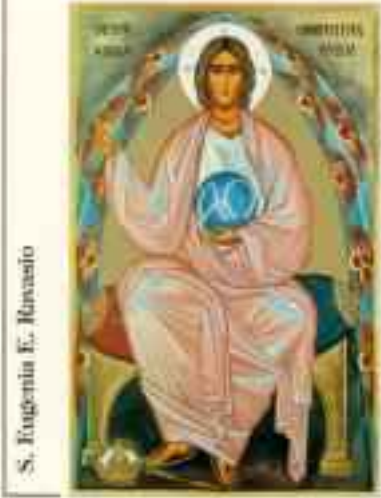


**ZESZYT PIERWSZY****BÓG OJCIEC MÓWI  
DO SWOICH DZIECI**

1 lipca 1932, Święto Przenajdroższej Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa

*Oto na zawsze błogosławiony dzień obietnicy Ojca Niebieskiego! Dzisiaj kończą się długie dni przygotowania i czuję, że bliski, bardzo bliski jest moment przyjscia Ojca mojego i Ojca wszystkich ludzi. Jeszcze kilka minut modlitwy i potem wszelkie duchowe radości! Ogarnia mnie pragnienie zobaczenia i usłyszenia Go! Moje serce spalane miłością otwarło się z tak wielką ufnością, iż stwierdzam, że dotąd nigdy i wobec nikogo nie byłam tak ufna. Myśl o moim Ojcu doprowadziła mnie jakby do szaleństwa radości.*

*W końcu zaczynam słyszeć śpiewy. Przychodzą Aniołowie i zapowiadają to uszczęśliwiający przybytek! Ich śpiewy były tak piękne, że postanowiłam sobie zapisać je, jak tylko będzie to możliwe. Harmonia ta ustała na moment i oto*

*orszak wybranych, Cherubinów, Serafinów, z Bogiem naszym, Stwórcą i Ojcem naszym! Padłam twarzą do ziemi, pogrążona w przepaści mojej nicości. Odmawiałam 'Magnificat'. Zaraz potem Ojciec powiedział mi, żebym usiadła z Nim i zapisała to, co postanowił przekazać ludziom. Cały Jego orszak, który Mu towarzyszył, zniknął. Pozostał ze mną jedynie Ojciec i zanim usiadł, rzekł do mnie:*

*“Już ci powiedziałem i jeszcze raz mówię: Nie mogę już drugi raz ofiarować Mojego umiłowanego Syna, aby udowodnić Moją miłość do ludzi! Jednak przychodzę między nich, przyjmując podobieństwo do nich i ich ograniczoność, aby ich kochać i aby poznali tę Miłość. Popatrz, odkładam Moją koronę i całą Moją chwałę, aby przybrać postawę zwyczajnego człowieka!”*

*Po przyjęciu postawy zwyczajnego człowieka – złożywszy koronę i chwałę u Swych stóp – położył kulę ziemską na Swym Sercu, podtrzymując ją lewą ręką. Następnie usiadł obok mnie.*

*O Jego przybyciu, postawie, którą zechciał przybrać, o Jego miłości mogę powiedzieć zaledwie kilka słów! W moim nieuctwie nie znajduję słów, aby wyrazić to, co Bóg dał mi do zrozumienia.*

*“Pokój i Zbawienie – powiedział – temu domowi i całemu światu! Niech Moja Potęga, Moja Miłość i Mój Święty Duch poruszą serca ludzi, aby cała ludzkość zwróciła się ku Zbawieniu i przyszła do swego Ojca. On bowiem szuka jej, aby okazać jej miłość i zbawić ją! Niech Mój namiestnik Pius XI zrozumie, że to są dni zbawienia i błogosławieństwa. Oby nie została zmarnowana okazja zwrócenia uwagi dzieci na Ojca, który przychodzi, by czynić im dobro w tym życiu i przygotować im wiekuiłą szczęśliwość.*

*Wybrałem ten dzień na rozpoczęcie Mojego dzieła wśród ludzi, bowiem jest to święto Przenajdroższej Krwi Mojego Syna Jezusa. Zamierzam zanurzyć w tej Krwi dzieło, które zaczynam, aby przyniosło wielkie owoce w całej ludzkości.*

**Oto prawdziwy cel Mojego przyjscia:**

1) Przychodzę, aby wygnać przesadny lęk, który Moje stworzenia odczuwają wobec Mnie. Pragnę dać im do zrozumienia, że Moja radość polega na tym, abym był znany i kochany przez Moje dzieci, to znaczy przez całą ludzkość obecną i przyszłą.

2) Przychodzę przynieść nadzieję ludziom i narodom. Iluż od dawna już ją utraciło! Ta nadzieja pozwoli im pracować dla swego zbawienia, żyjąc w pokoju i bezpieczeństwie.

3) Przychodzę, aby Mnie poznano takim, jakim jestem; aby ufność ludzi wzrastała jednocześnie z miłością do Mnie, ich Ojca, mającego tylko jedno pragnienie: czuwać nad wszystkimi ludźmi i kochać każdego z nich jak Swoje jedyne dziecko.

Malarz lubuje się w kontemplowaniu obrazu, który namalował. Podobnie Ja znajduję upodobanie i radość w przychodzeniu do ludzi – arcydzieła Mego dzieła Stworzenia! Czas nagli. Chciałbym, żeby człowiek dowiedział się jak najprędzej, że kocham go i doznaję największej radości, przebywając z nim i rozmawiając jak ojciec ze swymi dziećmi.

Jestem Wiekuisty i kiedy żyłem Jeden Jedyny, już wówczas postanowiłem użyć całej Swej Potęgi do stworzenia istot na Mój Obraz. Najpierw jednak trzeba było stworzyć materię, aby istoty te mogły znaleźć środki utrzymania. Stworzyłem zatem świat. Napełniłem go tym wszystkim, co – jak wiedziałem – będzie ludziom potrzebne: powietrzem, słońcem, deszczem i wieloma innymi rzeczami, o których wiedziałem, że będą im niezbędne do życia.

W końcu został stworzony człowiek! Cieszyłem się Moim dziełem! Człowiek jednak dopuszcza się grzechu, ale to właśnie wówczas objawia się Moja nieskończona dobroć.

Aby żyć wśród ludzi przeze Mnie stworzonych, wybrałem w Starym Testamencie proroków. Pouczyłem ich o Moich pragnieniach, o Moich troskach i Moich radościach, żeby ukazali je wszystkim. Im bardziej szerzyło się zło, tym bardziej Moja dobroć pobudzała Mnie do porozumiewania się z duszami sprawiedliwymi, aby przekazywały Moje polecenia tym, którzy powodowali nieład. Niekiedy musiałem posłużyć się surowością, aby ich odzyskać – a nie karać, gdyż to spowodowałoby jedynie zło – aby ich odwieść od zła i skierować ku ich Ojcu i Stworzycielowi, o którym zapomnieli i przestali Go znać w swej niewdzięczności. Później zło tak zalało serca ludzi, że byłem zmuszony zesłać na świat nieszczęścia, aby oczyścić człowieka poprzez cierpienie, zniszczenie jego dóbr czy nawet utratę życia. Był potop, zniszczenie Sodomy i Gomory, wojny itp...

Zawsze jednak pragnąłem pozostawać na tym świecie, między ludźmi. I tak – podczas potopu – byłem blisko Noego, jedyne go wówczas sprawiedliwego. Również w czasie innych nieszczęść zawsze znajdowałem jakiegoś sprawiedliwego, u którego przebywałem i poprzez którego mieszkałem pośród ludzi owego czasu. I tak było zawsze.

Świat często doznawał oczyszczenia z zepsucia dzięki Mojej nieskończonej dobroci względem ludzkości. Nadal zatem wybierałem niektóre dusze, w których miałem upodobanie, aby móc poprzez nie radować się razem z Moimi stworzeniami, ludźmi.

Obiecałem światu Mesjasza. Czego nie uczyniłem, aby przygotować Jego przyjście! Ukazywałem się w symbolach, które Go przedstawiały już tysiące lat przed Jego przyjściem!

A kim jest ten Mesjasz? Skąd przychodzi? Co uczyni na ziemi? Kogo przychodzi ukazać? Mesjasz jest Bogiem. A kim jest Bóg? Bóg jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Skąd przychodzi lub raczej kto Mu polecił przyjść między ludzi? Ja, Jego Ojciec, Bóg. Kogo ukazywać będzie na ziemi? Swego Ojca, Boga. Co uczyni na ziemi? Sprawí, że Ojciec, Bóg, zostanie poznany i pokochany. Przecież powiedział:

“Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do Mego Ojca?” – “Nesciebatis quia in his quae Patris Mei sunt oportet Me esse?” (Łk 2,49)

“Przyszedłem pełnić jedynie wolę Ojca Mojego.” (J 6,38)

“Wszystko, o co poprosicie Ojca w Imię Moje, da wam.” (J 15,16; 16,23)

“Módlcie się tak: Ojcze nasz, który jesteś w Niebie.” (Mt 6,9)

Następnie – ponieważ przyszedł otoczyć chwałą Ojca i dać Go poznać ludziom – mówi:

“Kto Mnie widzi, widzi Ojca Mojego.” (J 14,9)

“Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie.” (J 14,11)

“Nikt nie przychodzi od Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.” (J 14,6)

“Każdy kto jest ze Mną jest także z Ojcem Moim.” (1 J 1,3) itd...

Widzicie, o ludzie, że od całej wieczności miałem tylko jedno pragnienie: dać się poznać ludziom, pozwolić się umiłować. Pragnąłem nieustannie być przy nich. Czy chcecie mieć prawdziwy dowód tego pragnienia, które wyraziłem?

Po co kazałem zbudować Mojżeszowi Przybytek i Arkę Przymierza? Czy nie dlatego, że gorąco pragnąłem zamieszkać z Moimi stworzeniami, ludźmi, jako Ojciec, Brat, zaufany Przyjaciel?

Mimo to ludzie o Mnie zapomnieli, obrażali Mnie niezliczonymi grzechami. Dlatego dałem Mojżeszowi Moje przykazania, żeby mimo wszystko pamiętali o Bogu, ich Ojcu, i o Jego jedynym pragnieniu zbawienia ich. Chciałem, aby ludzie – przestrzegając przykazań – pamiętali o Ojcu nieskończenie dobrym, całkowicie zatroskanym o ich zbawienie teraźniejsze i przyszłe.

Wszystko to znowu poszło w niepamięć i ludzie pograżyli się w błędzie i strachu, uważając za męczące przestrzeganie przykazań, które dałem im przez Mojżesza. Ustanowili inne prawa, odpowiadające ich wadom, łatwiejsze do przestrzegania. Stopniowo – w przesadnym lęku odczuwanym przede Mną – coraz bardziej o Mnie zapominali i znieważali obelgami. Mimo to Moja Miłość do ludzi, Moich dzieci, wcale nie ustała.

Kiedy stwierdziłem, że ani patriarchowie, ani prorocy nie potrafili sprawić, by ludzie Mnie poznali i pokochali, postanowiłem przyjść Ja sam. Ale jak to zrobić, żeby znaleźć się między ludźmi? Nie było innego sposobu, jak tylko przyjść samemu w drugiej Osobie Mojego Bóstwa.

Czy jednak ludzie Mnie poznają? Czy Mnie posłuchają? Żadne przyszłe wydarzenia nie są przede Mną ukryte. Dlatego na te obydwa pytania odpowiedziałem sobie sam: “Nawet będąc blisko Mnie, zlekceważą Moją obecność. W Moim Synu źle się ze Mną obejdą pomimo całego dobra, jakie im wyświadczy. Znieważą Mnie w Moim Synu, ukrzyżują, aby Mnie zabić.”

Czy to Mnie powstrzyma? Nie, Moja miłość do Moich dzieci, ludzi, jest zbyt wielka. Nic Mnie nie powstrzymało. Uznajcie więc słusznie, że was ukochałem, można by rzec, bardziej niż Mojego umiłowanego Syna lub – ściślej mówiąc – bardziej od Siebie samego.

Jakże prawdziwe jest to, co wam mówię. Gdyby bowiem życie i śmierć jednego z Moich stworzeń – podobna do śmierci Mojego Syna – wystarczyła na zadośćuczynienie za grzechy innych ludzi, zawahałbym się. Dlaczego? Dlatego, że zdradziłbym Moją Miłość skazując na cierpienie inne dziecko, które kocham, zamiast cierpieć samemu w Moim Synu. Nie chciałbym nigdy sprawiać cierpienia Moim dzieciom.

Oto w skrócie opowieść o Mojej Miłości aż do Mojego przyjścia między ludzi za pośrednictwem Mojego Syna. Większość ludzi zna te wszystkie wydarzenia, ale ignoruje istotę rzeczy, to że Miłość wszystkim kierowała!

Tak, to jest Miłość, Ona jest tym, na co pragnę wam zwrócić uwagę. Teraz jednak ta Miłość jest zapomniana. Pragnę ją wam przypomnieć, abyście nauczyli się poznawać Mnie takim, jaki jestem. Nie bądźcie więc bojaźliwi jak niewolnicy wobec Ojca, który tak bardzo was kocha.

W tej opowieści – jak widzicie – jesteśmy dopiero w pierwszym dniu pierwszego wieku, a chciałbym doprowadzić ją aż do naszych dni: do XX wieku.

O, jakże Moja miłość, miłość Ojcowska została przez ludzi zapomniana! A przecież tak czule was kocham! Czegóż nie uczyniłem w Moim Synu, to jest w Osobie Syna Mojego, który stał się człowiekiem! Bóstwo ukryło się w tej ludzkiej naturze: małej, biednej, upokorzonej. Prowadziłem z Moim Synem

Jezusem życie pełne wyrzeczeń i pracy. Przyjmowałem Jego modlitwy, aby wytyczyć człowiekowi drogę, pozwalającą mu zawsze postępować sprawiedliwie, a w końcu bezpiecznie dojść do Mnie!

Oczywiście, dobrze rozumiem słabość Moich dzieci! Dlatego poleciłem Mojemu Synowi dać im środki, za pomocą których dźwigną się ze swoich upadków. Te środki pomogą im oczyścić się z grzechów, aby znów stali się dziećmi Mojej Miłości. To głównie siedem Sakramentów. Jednak najdonioślejszym środkiem dla waszego zbawienia – pomimo waszych upadków – jest Krzyż, a na Nim Najdroższa Krew Mojego Syna, która – gdy tylko tego pragniecie – w każdej chwili wylewa się na was, czy to w Sakramencie Pokuty, czy podczas Najświętszej Ofiary Mszy. Moje drogie dzieci, już od dwudziestu wieków napełniam was tymi dobrodziejstwami i specjalnymi łaskami, a rezultat jest bardzo mizerny!

Ileż to Moich stworzeń – stawszy się przez Syna Mojego dziećmi Mojej Miłości – bardzo szybko rzuciło się w wieczystą otchłań. Zaprawdę, nie poznali Mojej nieskończonej Dobroci, a Ja tak bardzo was kocham! Przynajmniej wy – którzy wiecie, iż Ja sam przychodzę, aby z wami rozmawiać, aby dać wam poznać Moją Miłość – nie rzucajcie się w otchłań przez litość nad sobą. Jestem waszym Ojcem!

Gdybyście nazwali Mnie Ojcem i daliście Mi świadectwo waszej miłości, czyż moglibyście znaleźć we Mnie serce tak zatwardziałe i tak nieczułe, że pozwoliłoby wam zginąć? Nie, nie! Nie wiercie w to! Jestem najlepszym z ojców! Znam słabość Moich stworzeń! Przyjdźcie do Mnie, przyjdźcie z ufnością i miłością, a Ja po waszej skruszce przebaczę wam! Nawet gdyby wasze grzechy były tak odrażające jak bagno, wasza ufność i wasza miłość pozwoli Mi o nich zapomnieć do tego stopnia, że nie zostaniecie osądzeni! Jestem sprawiedliwy, to prawda, ale Miłość odpłaca za wszystko!

Posłuchajcie, dzieci Moje. Przy pomocy pewnego porównania pragnę zapewnić was o Mojej Miłości. Dla Mnie wasze grzechy są jak żelazo, a wasze akty miłości – jak złoto. Nawet gdybyście dali Mi tysiąc kilogramów żelaza, nie będzie ono znaczyć dla Mnie tyle, ile dziesięć kilogramów złota, które Mi ofiarujecie! To znaczy, że odrobiną miłości można odpokutować za ogromne niegodziwości.

To tylko bardzo nikłe podobieństwo do Mojego sądu nad Moimi dziećmi, ludźmi, wszystkimi bez wyjątku. Dlatego należy przychodzić do Mnie. Jestem tak blisko was! Dlatego trzeba kochać Mnie i czcić, abyście nie byli sądzeni albo co najwyżej – sądzeni z nieskończone miłosierną Miłością. Nie wątpcie! Gdyby Moje Serce nie było takie, zgładziłbym świat już dawno, gdy popełnił grzech! Tymczasem jesteście świadkami, że Moja opieka objawia się nieustannie poprzez łaski i różne dobrodziejstwa. Możecie z tego wywnioskować, że istnieje Ojciec nad wszystkimi ojcami, który kocha i nigdy nie przestanie was kochać, byle tylko byście tego pragnęli.

Przychodzę do was dwoma drogami: *poprzez Krzyż i Eucharystię!*

krzyż jest Moją drogą zstępowania ku Moim dzieciom. Sprawilem, że przez niego Mój Syn was odkupił. Dla was Krzyż jest drogą dojścia do Mego Syna, a przez Mojego Syna – do Mnie. Bez niego nigdy nie moglibyście przyjść do Mnie, człowiek bowiem ściągnął na siebie przez grzech karę rozłąki z Bogiem.

w eucharystii przebywam między wami jak ojciec w swojej rodzinie. Chciałem, żeby Mój Syn ustanowił Eucharystię, aby z każdego tabernakulum uczynić skarbiec Moich Łask, Moich Bogactw i Mojej Miłości, aby dać je ludziom, Moim dzieciom.

Sprawiam, że tymi dwiema drogami nieustannie zstępuje Moja Potęga oraz Moje niezmiernie Miłosierdzie.

Ukazałem wam, że Mój Syn Jezus reprezentuje Mnie przed ludźmi i że przez Niego stale przebywam między nimi. Teraz pragnę wam pokazać, że przychodzę do was także przez Mojego Ducha Świętego, aby być wśród was.

Dzieło Trzeciej Osoby Mojego Bóstwa dokonuje się bez rozgłosu i człowiek często Go nie dostrzega. Dla Mnie jednak jest to bardzo odpowiedni sposób umożliwiający Mi przebywanie nie tylko w tabernakulum,

ale również w duszach wszystkich, którzy znajdują się w stanie łaski. W nich ustawiam Mój Tron i tam zawsze przebywam jak prawdziwy Ojciec, który kocha, chroni i pomaga swemu dziecku. Nikt nie może pojąć radości, jaką odczuwam, kiedy jestem sam na sam z duszą. Nikt jeszcze nie zrozumiał bezmiernych pragnień Mego Serca Boga Ojca: pragnę być *znanym, kochanym i czczonym* przez wszystkich ludzi, sprawiedliwych i grzeszników. Są to trzy wyrazy hołdu, którego pragnę doznawać od każdego człowieka, jestem bowiem zawsze miłosierny i dobry, nawet wobec największych grzeszników.

Czego nie uczyniłem dla Mojego ludu od Adama do Józefa, przybranego ojca Jezusa, i od Józefa aż do dziś, aby człowiek mógł oddawać Mi szczególną cześć, która należy Mi się jako Ojcu, Stworzycielowi i Zbawicielowi? Jednakże tej szczególnej czci – której tak bardzo pragnąłem i pragnę – dotąd Mi jeszcze nie okazano!

W Księdze Wyjścia czytacie, że Boga należy czcić w szczególny sposób. Również Psalmy Dawida zawierają to samo pouczenie. W przykazaniach, które Ja sam dałem Mojżeszowi, na pierwszym miejscu postawiłem: “Będziesz czcił i miłował doskonale tylko Boga samego.”

Miłość i cześć to dwie rzeczy idące ze sobą w parze. Powinniście Mnie czcić w szczególny sposób, ponieważ napełniłem was tak wieloma dobrodziejstwami!

Dając wam życie, chciałem was stworzyć na Moje podobieństwo! Wasze serce jest zatem wrażliwe tak jak Moje, a Moje – jak wasze!

Czego nie zrobilibyście, gdyby ktoś z waszych bliskich wyświadczył wam małą przysługę dla sprawienia wam przyjemności? Najbardziej niewrażliwy człowiek zachowałby dla tej osoby stałą wdzięczność. Każdy starałby się również o to, by zrobić jej jak największą przyjemność dla odwdzięczenia się za oddaną przysługę. Otóż Ja będę wam o wiele bardziej wdzięczny i zapewnię wam życie wieczne, jeżeli wyświadczycie Mi małą przysługę czcząc Mnie tak, jak was o to proszę.

Przyznaję, że oddajecie Mi cześć w Moim Synu. Wiem, że są tacy, którzy potrafią wnieść się całkowicie od Mego Syna do Mnie, ale jest ich bardzo niewielu. Nie sądzicie jednak, że oddając cześć Mojemu Synowi nie czcicie Mnie! Oczywiście że tak! Czciecie Mnie, ponieważ przebywam w Moim Synu! Wszystko zatem – co stanowi Jego chwałę – jest również Moją chwałą! Chciałbym jednak widzieć, że człowiek w szczególny sposób czci swego Ojca i Stworzyciela.

Im bardziej czcić będziecie Mnie, tym bardziej uczcie Mego Syna, bowiem z Mojej woli stał się Słowem Wcielonym i przyszedł, aby być między wami i dać wam poznać Tego, który Go posłał.

Jeśli Mnie poznacie, pokochacie bardziej niż dotychczas Mnie i Syna Mojego Umiłowanego. Popatrzcie, ile Moich stworzeń – od kiedy stały się Moimi dziećmi przez tajemnicę Odkupienia – nie żyje na pastwiskach, które przygotowałem dla wszystkich ludzi przez Mojego Syna. Zobaczcie, ilu – o czym wiecie – nie zna jeszcze tych pastwisk. Jak wiele stworzeń uformowanych Moimi rękami – o których istnieniu nic nie wiecie, lecz Ja je znam – nie zna nawet ręki, która je stworzyła!

O, jakże chciałbym sprawić, by Mnie poznano jako Ojca wszechmogącego. Jestem nim dla was i chciałbym nim być również dla nich, dzięki Moim dobrodziejstwom! Chciałbym spowodować, aby ich życie – dzięki Memu prawu – przebiegało bardziej harmonijnie. Chciałbym, żebyście poszli do nich w Imię Moje i abyście im o Mnie mówili. Tak, mówcie im, że mają Ojca, który stworzył ich i pragnie im dać posiadane przez Siebie skarby. Przede wszystkim mówcie im, że o nich myślę, że ich kocham i chcę im ofiarować wiekuiste szczęście.

Ach! Obiecuję wam, że ludzie bardzo szybko się nawrócą. Wiercie, iż gdybyście zaczęli – począwszy od pierwotnego Kościoła – czcić Mnie i sprawiać, by Mnie wielbiono ze szczególną czcią, po dwudziestu wiekach pozostałoby niewielu ludzi żyjących w bałwochwalstwie, w pogaństwie czy w innych fałszywych i złych sektach, do których człowiek pędzi z zamkniętymi oczami, aby rzucić się w otchłań ognia wieczystego! Widzicie, ile jeszcze pracy pozostaje!

Moja godzina nadeszła! Trzeba, aby ludzie Mnie znali, kochali i czcili, abym stworzywszy ich mógł być ich Ojcem, potem Zbawicielem i w końcu przedmiotem ich wiekuistych rozkoszy.

Dotąd mówiłem wam o rzeczach, które już znaliście. Chciałem je jednak przypomnieć, byście jeszcze bardziej się upewnili, że jestem Ojcem najlepszym, a nie strasznym, jak sądzicie, i że jestem Ojcem wszystkich ludzi obecnie żyjących oraz tych, których stworzę aż do końca świata.

Wiedźcie, iż pragnę być *znany, kochany* i przede wszystkim *czczony*. Niech wszyscy przyjmą z wdzięcznością Moją nieskończoną Dobroć dla wszystkich, a szczególnie dla grzeszników, chorych, umierających i wszystkich cierpiących! Niech wiedzą, że mam tylko jedno pragnienie: kochać ich wszystkich, dawać im Moje łaski, przebaczać, gdy żałują. Przede wszystkim zaś pragnę nie sądzić ich według Mojej Sprawiedliwości, lecz według Mego Miłosierdzia, aby wszyscy zostali zbawieni i zaliczeni w poczet Moich wybranych.

Na zakończenie tego małego wykładu składam wam obietnicę, której skutki będą wieczne. Oto ona:

**wzywajcie mnie imieniem ojca z ufnością i miłością, a wszystko otrzymacie od tego ojca, doznając równocześnie miłości i miłosierdzia.**

Niech Mój syn, a twój ojciec duchowny, nauczy się zajmować Moją chwałą i przekaże słowo w słowo to, co poleciłem ci napisać, a także to co jeszcze każę ci pisać, aby ludzie uznali, że – bez dodawania czegokolwiek – łatwo i przyjemnie czyta się pouczenie o tym, co chcę, aby wiedzieli.

Będę ci mówił codziennie po trochu o Moich życzeniach w stosunku do ludzi, o Moich radościach, o Moich zmartwieniach, a przede wszystkim będę ukazywać ludziom Moją bezgraniczną Dobroć i Tkliwość Meją współczującej Miłości.

Chciałbym też, ażeby twoje przełożone pozwoliły ci spożytkować wolne chwile na spotkania ze Mną, byś mogła przez pół godziny dziennie pocieszać Mnie, kochać Mnie. W ten sposób przyczynisz się do tego, że serca ludzi, Moich dzieci, będą dobrze przysposobione do pracy nad szerzeniem kultu, którego formę właśnie wam przedstawiłem. Dzięki niemu dojdziecie do wielkiej zażyłości z Ojcem, który pragnie być kochany przez Swoje dzieci.

Proszę cię, byś spędzała dni w wielkim skupieniu, aby to dzieło, którego pragnę dokonać wśród ludzi, mogło rozprzestrzeniać się we wszystkich narodach możliwie najszybciej i aby ci, którzy będą obarczeni rozpowszechnianiem go, nie popełnili najmniejszej nieostrożności. Będiesz szczęśliwa niewiele rozmawiając ze stworzeniami. Nawet kiedy znajdziesz się wśród nich, będziesz rozmawiać ze Mną i Mnie słyszeć będziesz w tajemnicy serca.

Oto druga część tego, co chcę, byś zrobiła: kiedy czasem będę mówił do ciebie, tylko dla ciebie, zapiszesz Moje poufne wyznania w specjalnym dzienniczku. Tu natomiast zamierzam mówić do ludzi.

Żyję z ludźmi w większej zażyłości niż matka ze swymi dziećmi. Od czasu stworzenia człowieka nigdy – ani przez chwilę – nie przestałem trwać przy nim. Jako Stwórca i Ojciec człowieka odczuwam potrzebę kochania go. Nie dlatego jednak, żebym go potrzebował. To Moja Miłość Ojca i Stworzyciela każe Mi odczuwać tę potrzebę kochania człowieka. Trwam więc blisko człowieka. Wszędzie idę za nim, pomagam mu we wszystkim, zaradzam wszystkiemu. Widzę jego potrzeby, jego zmęczenie, wszystkie jego pragnienia. Moim największym szczęściem jest przychodzenie mu z pomocą i ratowanie go.

Ludzie myślą, że jestem groźnym Bogiem i wtrącam całą ludzkość do piekła. Co za niespodzianka przy końcu czasów, kiedy ujrzą, że bardzo wiele dusz, które uważali za stracone, cieszy się wieczną szczęśliwością wśród wybranych!

Chciałbym, aby wszystkie Moje stworzenia były przekonane, że istnieje Ojciec, który czuwa nad nimi i który chciałby spowodować, aby już tu na ziemi, odczuwały przedsmak szczęścia wiecznego.

Matka nigdy nie zapomina o maleńkiej istotce, którą wydała na świat, Ja zaś pamiętam o wszystkich istotach, które wydałem na świat. Czyż to nie piękniejsze? Matka kocha istotkę, którą jej dałem. Ja również ją kocham, lecz jeszcze bardziej niż ona, bo to Ja ją stworzyłem.

Kiedy czasem zdarza się, że matka mniej kocha swoje dziecko z powodu jakiejś posiadanej przez nie wady, Ja – przeciwnie – kocham je jeszcze bardziej. Matka może posunąć się do tego, że o nim zapomni albo jedynie rzadko o nim myśli, zwłaszcza gdy wyrośnie spod jej opieki. Ja jednak nigdy o nim nie zapomnę, stale je kocham. Nawet jeśli nie pamięta już o Mnie, swoim Ojcu i Stworzycielu, Ja o nim pamiętam i ciągle je kocham.

Powiedziałem wam wcześniej, że chciałbym wam ofiarować, już tu na ziemi, wieczną szczęśliwość, ale nie zrozumieliście tych słów. Oto ich znaczenie. Jeżeli Mnie kochacie i wzywacie z ufnością słodkim imieniem Ojca, zaczynacie poznawać już na tym świecie miłość i ufność, które staną się przyczyną waszej szczęśliwości w wieczności. Będziecie ją opiewać wraz z wybranymi w Niebie. Czyż nie jest to zadaniem szczęśliwości Nieba, która trwać będzie wiecznie?

Pragnę, by człowiek często przypominał sobie, iż Ja jestem tam, gdzie on się znajduje. Niech pamięta, że nie mógłby żyć, gdybym Ja nie był z nim, żyjący jak on. Pomimo jego niewiary nigdy nie przestają być przy nim.

Ach, jakże pragnę ujrzeć spełnienie się Mojego pragnienia, które chcę wam przedstawić. Oto ono:

Do dziś człowiek wcale nie myślał o zrobieniu Bogu, Ojcu swojemu, przyjemności, o jakiej zamierzam powiedzieć. Otóż chciałbym zobaczyć, że powstaje wielkie zawierzenie między człowiekiem a jego Ojcem Niebieskim, prawdziwy duch zażyłości, ale i delikatności zarazem, ażeby nie nadużywano Mojej wielkiej Dobroci.

Znam wasze potrzeby, pragnienia i to wszystko, co jest w was, ale jak bardzo byłbym szczęśliwy i wdzięczny, gdybym zobaczył, że przychodzicie do Mnie i powierzacie Mi swoje potrzeby, jak to czyni pełne ufności dziecko wobec swego ojca. Jakże mógłbym odmówić wam jakiegokolwiek rzeczy – o małym czy dużym znaczeniu – gdy Mnie o nią prosicie?

Chociaż Mnie nie widzicie, czy nie czujecie, że jestem bardzo blisko was w wydarzeniach dziejących się w was i wokół was? Jakże zasługujący na nagrodę będzie dla was dzień, w którym uwierzycie we Mnie nie widząc Mnie!

Nawet teraz kiedy jestem tutaj, we własnej Osobie, między wami wszystkimi, nie widzicie Mnie, z wyjątkiem jednej osoby: tej, której oznajmiłem to orędzie – jednej jedynej pośród całej ludzkości! Mówię jednak do was, nieustannie powtarzam wam na wszelkie sposoby, że was kocham, że chcę być *poznany, kochany i czczony* w szczególny sposób. Kiedy mówię do was przez tę, która Mnie widzi, i do której mówię, patrzę na was wszystkich. Mówię do wszystkich i do każdego i kocham was tak, jakbyście Mnie widzieli!

Pragnę, aby ludzie Mnie poznali i odczuwali, że jestem blisko każdego z was. Pamiętajcie, o ludzie, że chciałbym być nadzieją całej ludzkości. Czy już nią nie jestem? Gdybym nie był nadzieją człowieka, człowiek by zginął. Jednak niezbędne jest, abym był znany, żeby Pokój, Ufność i Miłość wstąpiły w serca ludzi i doprowadziły do połączenia ich więzi z Ojcem Nieba i ziemi!

Nie wiercie, że jestem owym strasznym starcem, którego ludzie przedstawiają na swoich obrazach i w swoich książkach! Nie, nie, nie jestem ani ‘młodszy’ ani ‘starszy’ od Mojego Syna i Mego Ducha Świętego! Dlatego też chciałbym, aby wszyscy – od dziecka do starca – wzywali Mnie poufałym imieniem Ojca i Przyjaciela. Jestem bowiem zawsze z wami, czynię się podobnym do was, żeby was upodobnić do Mnie. Jakże wielka byłaby Moja radość, gdybym zobaczył, że rodzice uczą dzieci wzywać Mnie często imieniem Ojca, którym rzeczywiście jestem! Jak bardzo pragnąłbym widzieć, że zakorzenia się w tych młodych duszach ufność i w pełni dziecięca miłość do Mnie! Ja wszystko zrobiłem dla was, a

czy wy nie zrobicie tego dla Mnie?

Chciałbym zamieszkać na stałe w każdej rodzinie jak w swoim królestwie, aby każdy mógł powiedzieć z całą pewnością: “Mamy Ojca, który jest nieskończenie dobry, ogromnie bogaty i niezwykle miłosierny. Myśli o nas i jest blisko nas, patrzy na nas, sam nas wspiera i da nam wszystko, czego nam brak, jeżeli Go poprosimy. Wszystkie Jego bogactwa są nasze: będziemy mieć wszystko, czego potrzebujemy.” Jestem tu właśnie dlatego, byście Mnie prosili o to, czego potrzebujecie: “Proście, a otrzymacie”. W Mojej Ojcowskiej dobroci dam wam wszystko, aby każdy mógł uważać Mnie za prawdziwego Ojca, żyjącego – jak jest naprawdę – wśród swoich.

Pragnę także, aby każda rodzina posiadała na widocznym dla wszystkich miejscu obraz, który później dam poznać Mojej córeczce. Chcę, aby w ten sposób każda rodzina oddała się pod Moją szczególną opiekę, by móc Mnie łatwiej obdarzać czią. Tam codziennie rodzina pozwoli Mi uczestniczyć w swoich potrzebach, pracach, troskach, cierpieniach, pragnieniach, a także w radościach, bowiem Ojciec musi wiedzieć o wszystkim, co dotyczy Jego dzieci. Ja o tym wiem oczywiście, ponieważ jestem tam, ale tak bardzo lubię prostotę. Umiem się do was dostosować. Czynię się małym z małymi, dorosłym z dorosłymi, wobec starców – czynię się do nich podobnym, aby wszyscy zrozumieli to, co pragnę im powiedzieć dla ich uświęcenia i Mojej chwały.

Czy nie mieliście dowodu na to, co wam mówię, w Moim Synu, który uczynił się małym i słabym jak wy? Czy nie macie tego dowodu również teraz, widząc Mnie tutaj mówiącego do was? Czyż nie wybrałem biednego stworzenia – takiego jak wy – aby mówić do was i abyście mogli zrozumieć to, co chcę wam powiedzieć?

Czy teraz nie staję się podobnym do was? Widzicie, położyłem Moją koronę u Mych stóp, a świat – na Moim Sercu. Zostawiłem Moją chwałę w Niebie i przyszedłem tutaj, czyniąc się wszystkim dla wszystkich: biednym z biednymi, bogatym z bogatymi.

Jak czuły Ojciec pragnę chronić młodzież. Jest tyle zła na świecie! Te biedne niedoświadczone dusze pozwalają się zwodzić przez pokusy nałogu doprowadzającego je powoli do całkowitej ruiny. O wy, którzy szczególnie potrzebujecie kogoś, kto by was strzegł w życiu dla uniknięcia zła, przyjdźcie do Mnie! Jestem Ojcem, który bardziej was kocha, niż może was kiedykolwiek pokochać jakiegokolwiek inne stworzenie! Schrońcie się blisko, blisko Mnie! Powierzcie Mi wasze myśli i pragnienia. Będę was czule kochał. Dam wam łaski na chwilę obecną i pobłogosławię waszą przyszłość. Bądźcie pewni, że o was nie zapomnę po piętnastu, dwudziestu pięciu czy trzydziestu latach od chwili, kiedy was stworzyłem. Przyjdźcie! Widzę, że bardzo potrzebujecie Ojca łagodnego i nieskończenie dobrego – takiego jak Ja.

Nie będę się dłużej zatrzymywał nad wieloma innymi sprawami, które może byłoby dobrze tu poruszyć. Powiem o nich później. Teraz chcę w zupełnie szczególny sposób mówić do dusz, które sobie wybrałem, do kapłanów i zakonników: do was, drogie dzieci Mojej Miłości. Mam wielkie plany wobec was!

## **Do Papieża**

Przed wszystkimi innymi zwracam się do ciebie, synu Mój umiłowany, do ciebie, Mój Wikariuszu, aby w twoje ręce złożyć to dzieło. Powinno ono być pierwsze ze wszystkich, a tymczasem – z powodu lęku, jaki szatan podsunął człowiekowi – dopiero w tym czasie się dokona.

Ach, chciałbym, żebyś pojął zakres tego dzieła, jego wielkość, szerokość, głębokość i wysokość. Chciałbym, żebyś pojął ogrom Moich pragnień wobec obecnej i przyszłej ludzkości.

Gdybyś wiedział, jak pragnę być *znany, kochany i otaczany szczególną czią* przez ludzi! To pragnienie jest we Mnie od całej wieczności i od stworzenia pierwszego człowieka. Wiele razy wyrażałem je przed ludźmi, zwłaszcza w Starym Testamencie, ale człowiek nigdy tego nie rozumiał. Ono sprawia, że zapominam teraz o całej przeszłości, oby tylko spełniło się obecnie w odniesieniu do Moich stworzeń na całym świecie.



Zniżam się do najbiedniejszego z Moich stworzeń, do Mojej córki, abym mógł mówić z nią w jej niewiedzy i mówić do ludzi przez nią, nieświadomą ogromu dzieła, którego chciałbym dokonać wśród nich! Nie mogę z nią rozmawiać o teologii, na pewno by Mi się to nie powiodło, nie zrozumiałaby. Pozwalam, aby tak było, żeby zrealizować Moje dzieło przy pomocy prostoty i niewinności. Teraz jednak kolej na ciebie, byś przestudiował to dzieło i jak najszybciej doprowadził do realizacji. Aby być znanym, kochanym i szczególnie czczonym nie proszę o nic nadzwyczajnego. Oto, czego jedynie chcę:

1) Pragnę, żeby jeden dzień lub przynajmniej jedna niedziela była poświęcona dla uczczenia Mnie w szczególny sposób *pod imieniem Ojca całej ludzkości*. Chciałbym, aby to święto miało własną Mszę i oficjum. Nie trudno znaleźć teksty w Piśmie Świętym. Jeżeli pragniecie oddać Mi tę *szczególną cześć* w niedzielę, wybieram pierwszą niedzielę sierpnia; jeżeli w dzień powszedni, chciałbym, aby to był zawsze siódmy dzień tego miesiąca.

2) Pragnę, żeby całe duchowieństwo zobowiązało się rozwijać ten kult, a przede wszystkim, by pomagało ludziom poznawać Mnie takim jaki jestem i jaki zawsze będę blisko nich, to znaczy Ojcem najczulszym i najbardziej kochającym ze wszystkich ojców.

3) Pragnę, aby wprowadzono Mnie do wszystkich rodzin, do szpitali, również do warsztatów i urzędów, do koszar, do sal – gdzie podejmują decyzje ministrowie państw – wreszcie wszędzie tam, gdzie znajdują się Moje stworzenia, choćby tylko jedno! Chcę, aby widzialnym znakiem Mojej niewidzialnej obecności był obraz: niech ukazuje, że tam jestem, rzeczywiście obecny. Tak ludzie wykonywać będą wszystkie czynności pod okiem swego Ojca. Ja będę czuwał nad istotami, które stworzyłem i zaadoptowałem jako własne dzieci. W ten sposób wszystkie Moje dzieci będą niejako pod okiem swego czulego Ojca. Niewątpliwie i teraz jestem wszędzie, ale chciałbym być przedstawiany w zauważalny i konkretny sposób!

4) Pragnę, żeby w ciągu roku duchowieństwo i wierni wykonywali na Moją cześć pewne pobożne ćwiczenia, nie zaniedbując swoich zwykłych zajęć. Chcę, aby Moi kapłani bez lęku szli wszędzie, do wszystkich narodów i nieśli ludziom płomień Mojej ojcowskiej Miłości. Wówczas dusze zostaną oświecone. Pozyska się dusze niewiernych oraz wszystkich należących do sekt, które nie pochodzą od prawdziwego Kościoła. Tak, niech również i ci – którzy są także Moimi dziećmi – zobaczą, jak płonie przed nimi ten płomień, niech poznają prawdę, niech ją przyjmą i niech wprowadzą w życie wszystkie cnoty chrześcijańskie.

5) Chciałbym w szczególny sposób być czczony w seminariach, w nowicjatach, w szkołach i w internatach, aby wszyscy – od najmniejszego do największego – mogli Mnie poznać i kochać jako swego Ojca, Stworzyciela i Zbawcę.

6) Niech kapłani poczują się zobowiązani do szukania w Piśmie Świętym tego, co powiedziałem w innych czasach – co dotąd pozostało nieznanne – a odnosi się do czci, którą pragnę odbierać od ludzi. Niech pracują też, by Moje pragnienia i Moja Wola dotarły do wszystkich wiernych i do wszystkich ludzi, określając to, co powiem do wszystkich ludzi razem oraz do wszystkich kapłanów, zakonników i zakonnic w szczególności. Są to dusze, które wybieram dla składania Mi wielkiego hołdu, większego niż od ludzi świeckich.

Oczywiście, osiągnięcie pełnej realizacji planów – które obmyśliłem dla ludzkości i które dałem im poznać – będzie wymagało czasu! Zadowolili Mnie jednak jeden dzień – tak, jeden dzień – modlitw i wyrzeczeń dusz wspaniałomyślnych, które poświęcą się dla tego dzieła Mojej Miłości. Będę cię błogosławił, synu Mój umiłowany, i odpłacę ci stokrotnie za wszystko, co uczynisz dla Mojej chwały.

## **Do Biskupa**

Pragnę powiedzieć słowo również do ciebie, synu Mój Aleksandrze, aby Moje pragnienia zrealizowały się na świecie. Jest rzeczą konieczną, abyś z ojcem duchownym tej ‘małej roślinki’ Mojego Syna Jezusa był promotorem tego dzieła szczególnej czci, jakiej oczekuję od ludzi. Wam, dzieci Moje, powierzam to

dzieło i jego tak doniosłą przyszłość.

Mówcie, nalegajcie, dajcie poznać to, co powiem, abym był *znany, kochany i czczony* przez wszystkie stworzenia. Uczyńcie to, czego oczekuję od was – to jest Moją wolą – a spełnicie pragnienia, które od tak dawna okrywałem milczeniem. Za wszystko co zrobicie dla Mojej chwały Ja uczynię dwakroć więcej dla waszego zbawienia i uświęcenia. W Niebie i tylko w Niebie ujrzycie nagrodę, jaką w sposób całkowicie szczególny dam wam wszystkim, którzy pracować będziecie dla tego celu.

Stworzyłem człowieka dla Siebie i słuszną jest rzeczą, abym był wszystkim dla człowieka. Człowiek nie zakosztuje prawdziwych radości poza swoim Ojcem i Stwórcą, bo jego serce jest uczynione jedynie dla Mnie.

Moja miłość do stworzeń jest tak wielka, że nie doznaję żadnej radości równej radości przebywania między ludźmi. Moja chwała w Niebie jest nieskończenie wielka, ale Moja chwała jest jeszcze większa, gdy znajduję się między Moimi dziećmi, ludźmi całego świata.

Wasze Niebo, Moje stworzenia, jest w Raju wraz z Moimi wybranymi. Tam bowiem w górze, w Niebie, będziecie Mnie kontemplować widząc Mnie nieustannie. Tam cieszyć się będziecie wieczną chwałą.

Moje Niebo jest na ziemi, z wami wszystkimi, o ludzie! Tak, to na ziemi i w waszych duszach szukam Mego szczęścia i radości. Możecie dać Mi tę radość, co jest zresztą waszym obowiązkiem wobec waszego Stworzyciela i Ojca. On tego pragnie i oczekuje od was.

Moja radość przebywania wśród was nie jest mniejsza od tej, której doznawałem, kiedy byłem z Moim Synem Jezusem w czasie Jego życia doczesnego. To Ja posłałem Mojego Syna. Został poczęty z Mego Ducha Świętego, którym ciągle jestem Ja – jednym słowem: On był zawsze Mną.

Do was, stworzenia Moje, kochając was jak Mojego Syna, którym Ja jestem, mówię jak do Niego: jesteście Moimi dziećmi umiłowanymi, w których mam upodobanie. Dlatego właśnie raduję się w waszym towarzystwie i pragnę pozostawać z wami. Moja obecność wśród was jest jak słońce nad ziemią. Jeśli jesteście dobrze przygotowani do przyjęcia Mnie, przychodzę bardzo blisko was, wchodzę w was, oświecam i ogrzewam Moją bezgraniczną Miłością.

Jeśli chodzi o was, dusze w stanie grzechu i nieobeznane z religijną prawdą, nie mogę w was wejść, ale mimo wszystko jestem blisko was. Nigdy bowiem nie przestaję was wzywać, zapraszać, abyście zapragnęli otrzymać dobrodziejstwa, które przynoszę, abyście zobaczyli Światło i wyleczyli się z grzechu.

Czasem patrzę na was ze współczuciem z powodu nieszczęsnego stanu, w którym się znajdujecie. Czasem patrzę na was z Miłością, aby skłonić was do poddania się urokom łaski. Spędzam dni, a niekiedy nawet lata blisko niektórych dusz, aby zapewnić im szczęście wieczne. Nie wiedzą, że tam jestem, że na nich czekam, że przywołuję ich w każdej chwili dnia. Nie jestem jednak wcale zmęczony i pomimo to doznaję radości w pozostawaniu tuż przy was, zawsze z nadzieją, że pewnego dnia powrócicie do waszego Ojca i dacie Mi przed śmiercią przynajmniej kilka dowodów miłości.

Oto na przykład dusza, która umiera niespodziewanie. Była ona dla Mnie zawsze niby syn marnotrawny. Napełniałem ją dobrodziejstwami, ona jednak odchodziła, trwoniąc wszystkie te dobrodziejstwa, te darmowe łaski swego najłaskawszego Ojca. Co więcej, jeszcze ciężko Mnie obrażała. Czekałem na nią, wszędzie za nią chodziłem. Dawałem jej nowe łaski, takie jak zdrowie. Sprawiałem też, że jej prace owocowały w nadobfitości dobrami, dzięki czemu miała ich nadmiar. Moja Opatrzność dostarczała jej czasem jeszcze nowych. Żyła więc w dostatku, jednak nie widziała w smutnym mroku swych nałogów, że całe jej życie było pasmem błędów, przez stały grzech śmiertelny. Moja Miłość jednak nigdy się nie znużyła. Szedłem za nią, kochałem ją, a przede wszystkim – mimo odrzucania Mnie – byłem zadowolony z cierpliwego życia blisko niej w nadziei, iż może pewnego dnia dostrzeże Moją Miłość i powróci do Mnie, Ojca i Zbawiciela.

W końcu zbliża się jej ostatni dzień. Zsyłam jej chorobę, żeby mogła się zastanowić i wrócić do Mnie, swego Ojca. Czas dalej mija i oto mój biedny 74-letni syn przeżywa swoją ostatnią godzinę. Jestem ciągle tam, jak zawsze. Przemawiam do niego z większą niż kiedykolwiek dobrocią. Nalegam, wzywam Moich wybranych, aby modlili się za niego, aby prosili o przebaczenie, które mu ofiarowuję... W tym momencie – przed wydaniem ostatniego tchnienia – otwiera oczy, uznaje swoje grzechy i to jak bardzo oddalał się od prawdziwej drogi prowadzącej do Mnie. Następnie przychodzi do siebie i – żalnym głosem, którego nikt z obecnych wokół nie słyszy – mówi Mi: “Boże mój! Teraz widzę, jak Twoja Miłość do mnie, o Panie, była wielka, a ja stale Cię obrażałem tak złym życiem. Nigdy nie myślałem o Tobie, Panie, mój Ojczy, mój Zbawicielu. Ty widzisz teraz wszystko. Proszę Cię, Panie, o wybaczenie mi całego tego zła, które widzisz we Mnie i które wyznaję w zawstyżeniu. Kocham Cię, mój Ojczy i Zbawicielu”.

Umarł w tej samej chwili. Oto jest przede Mną. Sądzę go z miłością Ojca, jak Mnie nazwał, i jest zbawiony. Przez pewien czas pozostanie w miejscu ekspiacji, potem będzie szczęśliwy na wieki. A Ja, jak za jego życia radowałem się w nadziei, że zbawię go przez jego skruchę, tak jeszcze bardziej raduję się z Moim dworem niebieskim, że zrealizowałem Moje pragnienie i że jestem jego Ojcem na całą wieczność.

Jeśli chodzi o dusze, które żyją w sprawiedliwości i w łasce uświęcającej, to – zamieszkując w nich – doznają radości. Oddaję się im. Przekazuję im posługiwanie się Moją Potęgą i znajdują one – wraz z Moją Miłością – zadatek Raju we Mnie, swoim Ojcu i Zbawicielu.”

*Koniec pierwszego zeszytu Orędzia.*

[Wprowadzenie](#)

[Drugi zeszyt](#)

---

**Vox Domini** [[powrót do strony głównej](#)] [[mapa całej witryny](#)] [[pełna oferta książek i kaset](#)] [[nowości](#)] [[czasopismo "Vox Domini"](#)] [[ostatnie zmiany](#)] [[czytelnia on line i nie tylko](#)] [[ewangelia na niedziele i święta](#)] [[archiwum plików 'zip'](#)] [[nasze plany](#)] [[mirror site strony polskiej Międzynarodowego Stowarzyszenia 'Prawdziwe Życie w Bogu'](#)] [[prawdy wiary Kościoła Katolickiego](#)] [[przeszukiwanie witryny "Vox Domini"](#)] [[ciekawe linki](#)] [[e-mail](#)] [[kilka słów o Wydawnictwie](#)]

---

---